Nr. 188. Środa 20 sierpnia 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2,50.

Za granicą 4 zł.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. Katowice, Szopena 4.

Nowy zalew Polski przez żydów.

Wiedeń, 18 sierpnia.

Żydzi opuszczają Wiedeń. Stagnacja, brak pieniędzy, katastrofalny epilog spekulacji frankowej,—brak ofiar, od których można pieniądze wyłudzać, — baczne zwrócenie uwagi gospodarczego oddziału policji na działalność „neutralnych" — wszystkie te okoliczności stwarzają nowe niebezpieczeństwo dla Polski: reemigrację żydów polskich do kraju.

Zagnała ich tu przed laty 10 — wojna. Zaczęli tu swe „interesa". Skupowali najważniejsze produkta żywnościowe, artykuły pierwszej potrzeby i magazynowali je, czekając, aż wojna zwiększy d r o ż y z n ę. Wtedy sprzedawali po paskarskich cenach pochowane towary, zakupując nowe i używając tej samej procedury.

W rzędzie „dostawców wojennych" widzieliśmy przeważnie żydów małopolskich. Korrupcyjne echa tych zakupów, odbijały się głośnemi epilogami w salach sądowych. Nie było jednej afery paskarskiej, by nasi „neutralni" nie brali w nich udziału.

Tak dorabiali się podczas wojny majątków, gdy inni na froncie krwawili się.

— — — — —

Gdy powstała Polska, nie kwapili się żydzi do wyjazdu. Stworzyli sobie tu „warunki" bytowania. Zaczęły się osławione „szmuglerskie" interesy. Umieli się wszędzie wedrzeć. Przewozili do kraju dolary, funty, wywozili niestemplowane korony, podczas pieczętowania koron austr. dorabiali się majątku, narażając skarb państwa na straty miljardowe.

A kiedy wszczęto potworną akcję oszczerczą przeciw Polsce, żydzi galicyjscy najgłośniej rzucili swoje hymny pogromowe, zwoływali wiece antypolskie, ufundowali własny dziennik „Morgenzeitung", — i pismacy ci osiągnęli rekord w szkalowaniu Polski.

— — — — — —

W a k c j i ukraińskiej na rynku wiedeńskim brali żydzi galicyjscy c z y n n y udział. Gdzie tylko Polsce szkodzono — oni w pierwszym byli rzędzie. Z całym jednak cynizmem żądali pomocy poselstwa naszego, gdy ich za ich oszukańcze manipulacje, za manewry paskarskie, z Wiednia wydalano. Wtedy znajdowali naszą placówkę, wtedy odczuwali naraz swoją „polskość".

T r u d n o w pobieżnym dziennikarskim artykule wykazać całą destruktywną robotę żydów polskich w Wiedniu. Trudno opisać tę nienawiść, jaką mają ci żydzi dla Polski. Ci, którzy optowali na rzecz Austrji, dawali tej nienawiści wyrazy głośne. Ale ci właśnie optanci, (a raczej ci, którzy zyskali przynależność do gminy wiedeńskiej), ci, widząc, że tu już więcej „łowić" nie można, zamierzają najróżnorodniejszemi sztuczkami oszukańczemi, unieważnić to, i znowu zajaśnieć w aureoli „obywateli polskich". Gdy tu już spekulacją zdobyć niczego nie mogą, a produktywnej pracy nie znają, wrócić chcą do kraju „pogromów" na — żer.

— — — — — —

Obowiązkiem publicystów naszych jest głos podnieść ostrzegawczy, że z tą falą reemigracji żydowskiej idą na kraj nasz b a k c y l e kompletnej demoralizacji — i bolszewizmu. Bo ci żydzi, młodzi przeważnie, to niebezpieczne rozsadniki komunizmu, anarchji i wszelkich społecznych przewrotów. Kto zatruwał duszę robotnika polskiego na obczyźnie? Kto wpajał hasła leninowskie w polskie masy robotnicze w Wiedniu? Kto redagował broszury i pisma komunistyczne, które w dziesiątkach tysięcy, przemycano do kraju. Kto?

Ci sami, którzy przed forum Europy, skarżą się na nietolerancję polską, ci sami, którzy Polskę oczerniają jadem nienawiści, — ci sami, którzy z pełnym wrodzonym sobie cynizmem chcą stworzyć państwo w państwie, — ci sami, którzy z każdem wrogiem Polski w kreciej się łączą robocie — ci sami „uciśnieni" żydzi...

— — — — — —

Jak tryumfująco pisała żydowska „Morgenzeitung" o awanturniczych w y s t ę p a c h Prilluckiego, drukując tłustemi literami oszczerstwa i potworne, cyniczne wyzwiska, rzucone pod adresem sejmu. O tem, że bezczelnego demagoga zbito odpowiednio, t. j. dano mu odpowiedź, na jaką ten polakożerca zasługuje, nie wspomina żydowska gazeta.

Pisał kiedyś wielki znawca ż y d ó w, A n d r z e j Niemojewski, że żyd umie strasznie nienawidzieć. Pamiętajmy o tem. Żyd polski w Wiedniu tę nienawiść wychował w swej duszy — a jeżeli o akcji żydowskiej zagranicą pisano, to błąd popełniono wielki, że ominięto Wiedeń.

Weźmy przykłady.

Taki adwokat lwowski Finkelstein, człowiek, który przed wojną żył w Polsce, na polskim pasał się chlebie — w Wiedniu zwoływał wiece „pogromowe", zbierał rezolucje, szarpał w pismach wiedeńskich władze i wojsko polskie, wraz z demagogami, — taki wróg już nie skryty, lecz otwarty, śmie mówić o powrocie do kraju.

Osławiony adwokat Waldman, b. minister ukraiński za czasów hajdamackiego najazdu, skazany zaocznie przez nasze władze za

robotę zdradziecką, stara się już przez rozmaitych Prilućkich i Perlów i jak się tam wszyscy posłowie żydowscy nazywają, o win i grzechów przebaczenie — i o możność wjazdu do Polski.

— — — — — —

Widziałem wczoraj w konsulacie polskim tych wrogów wybitnych — i całe stada wrogów skrytych, cichych; widziałem, jak kornie kłaniali się urzędnikom naszym, oni, którzy dla naszych urzędów i władz, nienawiść w secu mają.

Widziałem te chałaciaste postacie, — takie pozornie pokorne — i zgroza mię ogarnęła na myśl, że te męty, te szumowiny, żerujące na krwi innych, — rzucą się teraz w kraju na oszukańcze manipulacje, będą tych samych metod używać co w Austrji, zwiększą drożyznę, korrupcję, zanik moralności...

A wśród tych wracających żydów, wkradnie się tak „od znienacka" tak „cichaczem" niejeden agitator moskiewski — a wśród rzeszy reemigrantów, baczne oko naszych rewizorów, szukać musi dokładnie — a znajdzie bibułę komunistyczną, listy „tajemne", wskazówki i raporty.

Niem wiem, czy w kraju już wiedzą o tym gwałtownym przypływie, — wiem z konsulatu, że wydają dziennie żydom 200 około paszportów do kraju i dlatego uważam, że obowiązkiem jest publicysty, śledzącego ten zalew szarańczy żydowskiej, zawołać, memento!

Wróg to niebezpieczny i trzeba doprawdy wiele czujności. Żydzi o naszym antysemityzmie krzyczą „zagranicą". Zamiast liczyc się z tem, stwórzmy raz wreszcie samoobronę—niech instynkt nasz samozachowawczy się odezwie — brońmy się przed wrogami wewnętrznymi, do jakich bezsprzecznie należeli wszyscy żydzi, którzy lata całe w Wiedniu wrogo się do Polski odnosili — a teraz wracają po łup, po zysk, — wracają, by wprowadzać anarchję, by mącić wodę, w której tylko łowić umieją.

Roman Hernig.

STOSUNKI MORSKIE POLSKO-FRANCUSKIE.

Paryż, dnia 16 sierpnia.

W ostatnich czasach dużo się mówi we Francji o połączeniach morskich z Polską. Na ich potrzebę wskazał jeszcze 3 maja, podczas wielkiej manifestacji francusko-polskiej w Sorbonie, p. Dal Piaz, dyrektor „compagnie generale transatlantique". We francuskich kołach przemysłowych i morskich zainteresowano się tą sprawą w związku z rokowaniami o budowę portu w Gdyni. Dziś rokowania te szczęśliwie zakończone zostały: 4 lipca podpisano w Warszawie umowę, na podstawie której budowę portu rozpoczyna konsorcjum francusko-polskie; w skład konsorcjum wchodzą ze strony Francji firmy „societe de construction de Batignolles" (już zainteresowana w stoczni gdańskiej i warsztatach kolejowych), Schneider et Compagnie z Le-Creusot i „societe anonyme Hersent"; ze strony polskiej — inżynierowie Władysław Rummel i Teodozy Nosowicz, oraz polski bank przemysłowy.

Kiedy Polska posiądzie swój własny port, nie rezygnując przez to z żadnego prawa przysługującego jej w Gdańsku, będzie musiała pomyśleć o flocie handlowej i wojennej. Stworzenie tej pierwszej wymaga równoległego rozwoju handlu zamorskiego, oraz wytworzenia w tej branży rodzimego kupiectwa polskiego (t wa żeglarskie, spedycyjne etc.) Co do floty wojskowej, to jej zarodek już istnieje, ale wartość jej jest narazie przedewszystkiem moralna.

Francuski porucznik marynarki J. Didelot wydał właśnie u Berger Levrault sympatyczną bardzo książeczkę zatytułowaną „La marine de l'Aigle Blanc", w której opisuje naszą flotę wojenną: 2 kanonierki, 6 torpedowców (bez armat), 4 wywiacze min, i statek hydrograficzny i 4 monitory rzeczne. Do spisu tego trzeba dziś dodać transport „Warta", zakupiony w czerwcu w Cherbourgu. Razem cała ta flota liczy 3.730 tonn, czyli mniej więcej tyle, ile wynosi pojemność najmniejszego z 8 niemieckich krążowników. A traktat uprawnia jeszcze Niemcy do posiadania 8 pancerników, 14 destroyerów i 14 torpedowców. A bolszewicy popsuli wprawdzie dużo statków przez zaniedbanie, ale mają do dziś dnia w dobrym stanie na Bałtyku 2 panceniki („Paryżska Komuna" i „Marat", po 24000 tonn każdy), 6 destroyerów, 12 torpedowców i tyleż łodzi podwodnych. Nasi sąsiedzi przyznać muszą, że polski „militaryzm" na morzu groźny dla nich nie jest.

Por. Didelot przez lata żeglował po Bałtyku i doskonale jest z jego problemami obeznany. Powiada, że „Francja przegrała sprawę Kłajpedy, ale powinna uczynić wszystko, co jest w jej mocy, aby nie przegrać sprawy Gdańska, sprawy polskiej marynarki". Uważa autor, że Francja powinna domagać się trzech rzeczy:

1. aby Polska miała sobie powierzoną wojskową obronę Gdańska, utrzymywała tam garnizon i miała oddany do dyspozycji arsenał;

2. aby Kłaipeda również służyła Polsce jako baza morska;

3. aby polska marynarka wojenna była znacznie powiększona.

Wreszcie autor. wspomniany wzywa Francję, by pomogła Polsce stworzyć silną flotę wojenną, bez czego Polska skazana być musi wcześniej czy później na łaskę sąsiadów.

Szkoda tylko, że prawdy tej nie chcą zrozumieć sami polacy, których większość przekonana jest, że zajmują się aż nadto sprawami morskiemi Polski i spełniają ogromny czyn patrjotyczny, gdy jadą się... opalać do Gdyni.

C.

Wieści ważne

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Poseł Rzeczypospolitej w Turcji Knoll, pragnąc uczcić pamięć dyktatora Langiewicza, którego zwłoki spoczywają na cmentarzu w Haider Pasza, złożył wieniec na grobie jego z napisem: „Bohaterowi walk o niepodległość — Polska Niepodległa". W uroczystości wzięli udział członkowie poselstwa oraz liczne grono osób z pośród kolonji polskiej. Obecny był również dr. Dobermayer, uczestnik wypadków 63 roku, osiadły w Konstantynopolu.

— Do Warszawy przybył Harrison wybitny dziennikarz angielski, polityk radykalno-liberalny, kontrkandydat Lloyd Georga w roku 1922.

— Stefan Fedak sprawca zamachu na marszałka Piłudskiego i wojewodę Grabowskiego po odsiedzeniu kary, zredukowanej przez amnestję, puszczony został na wolność. Przy udzielaniu amnestji władze polskie poczyniły pewne zastrzeżenia. Fedak bawi obecnie w Warszawie i za zgodą władz polskich ma wyjechać do Berlina, gdzie pozostanie do czasu, wyznaczonego przez władze.

— „Telegraphen Union" donosi z Zagrzebia, że na znanego przywódcę, Radicza, usiłowano dokonać zamachu morderczego. Sprawca zamachu został aresztowany.

— Marszałek Hindenburg przyjeżdża 22 b. m. do Sopot. Zatrzyma się tam na krótki czas, poczem uda się do Prus Wschodnich na uroczystość obchodu rocznicy bitwy pod Tannenbergiem.

Nacjonaliści gdańscy przygotowują z tego powodu w Sopotach manifestację. Hindenburg zabawi w Sopotach kilka godzin.

— W związku z przygotowawczemi pracami układania budżetu państwowego przeprowadzane są przez urzędy wojewódzkie badania zdolności płatniczej podatków. Badania te obejmują rewizje gospodarki i finansów związków samorządowych, podległych władzy nadzorczej urzędów wojewódzkich, a więc wydziałów powiatowych, sejmików i miast wydzielonych.

Ucisk więźniów w Rosji.

Berlin, 19 sierpnia.

Rosyjski dziennik „Dni" zamieszcza apel trzech towarzystw berlińskiego, paryskiego i praskiego pomocy politycznej więźniom i zesłańcom w Rosji sowieckiej. Towarzystwa zwracają się do wszechświatowej demokracji i kulturalnej ludzkości z gorącem błaganiem o ratunek polityczny więźniów w więzieniach na Sołowieckich i Anserskich wyspach Białego morza. Straszne męki i cierpienia więźniów wspomniane towarzystwa stwierdzają faktami i dodają, że za dwa miesiące wyspy z powodu zimy będą znów odcięte od kontynentu i tragiczna katastrofa jest nieunikniona. Jednocześnie zagraniczna delegacja rosyjskich socjal-demokratycznych robotników wystosowała do sekretarjatu międzynarodówki list, w którym zwraca uwagę na otrzymywane codziennie alarmujące wieści o wzmocnionym terorze i strasznem położeniu więźniów, których 45 procent cierpi na szkorbut, a reszta na gruźlicę. Delegacja prosi sekretarjat międzynarodówki o powiadomienie wszystkich organizacji, wchodzących w jej skład, aby żądały przy każdej okazji od ajentów rządu sowieckiego natychmiastowego zniesienia obozów koncentracyjnych na wyspach białomorskich.

Echa konferencji londyńskiej w Paryżu.

Paryż, 19 sierpnia.

Francuzi nie lubią deszczu, zwłaszcza w niedzielę. Tymczasem rezultaty konferencji londyńskiej doszły do Paryża wśród rzęsistej ulewy, co niewątpliwie wpłynęło na brak entuzjazmu, z jakim społeczeństwo francuskie przyjęło wiadomość o zakończeniu 33-dniowych obrad londyńskich.

Jeżeli Macdonald liczył się podczas tych obrad ze zdaniem notorycznych germanofilów, jak jego minister finansów, Filip Snowden, pewne jest, że Herriot ulegał silnej presji socjalistów, zawziętych przeciwników Poincarego.

Parlament, zwołany na 21-go sierpnia, oceni rezultaty zmudnych obrad nad Tamizą, ale już dziś wolno stwierdzić, że Herriot uczynił szereg ważnych koncesji, otrzymawszy przeważnie tylko obietnicę, co podkreśla nawet oddany mu „Matin".

„Eclair" zaznacza, że we wszystkich komisjach arbitrażowych, jakie będą obecnie utworzone, Francja będzie w mniejszości i decyzja, czy Niemcy dotrzymują zobowiązań nie, od niej zależeć będzie.

„Echo de Paris" przewiduje rozluźnienie węzłów francusko-belgijskich oraz niezadowolenie Rumunji, Polski i t. p. Należy jednak przyznać, że Herriot czynił wszystko, co mógł, aby rato-

SZKOŁA wolności.

Opatrzność Boża, w niezbadanej mądrości swoich dróg i środków działania, w sprawiedliwości swej nierychliwej ale niezawodnej, tak pokierowała losami wielkiej wojny, iż wskrzesiło z martwych państwo polskie. Z Bożej Łaski i z wysiłków ludzi dobrej woli, a rozumnej głowy wrócone nam zostało, po ciężkiej i długiej za grzechy ojców pokucie, największe doczesne dobro narodu, zupełna, całkowita, nieograniczona wolność i niepodległość. Jednakże Mądrość Boża udzieliła nam tego najwyższego ziemskiego dobra w warunkach, które powierzchownie sądzącemu wydać się mogły niemal szyderstwem z obdarowanych: śpiewać ...mamy pieśni patrjotyczne miał, ale za to z chlebem powszednim zaczęło być grubo trudniej niźli „za moskala" lub „za niemca".

Nie na darmo jednak tak postąpiła Mądrość Boża. Tym bowiem sposobem otrzymaliśmy nietylko wolność, lecz zarazem umieszczeni zostaliśmy w surowej szkole, która nas uczy, czem jest wymarzony i upragniony niepodległy byt polityczny i jak trzeba żyć by, go zachować.

Zaraz na wstępie do „szkoły wolności", zorjentowaliśmy się odrazu, iż wolność to bynajmniej nietylko swoboda manifestacji, pochodów, pieśni, że to nietylko świętowanie bez nahajki kozackiej nad plecami, lecz że to jest dobro zarazem duchowe i materjalne. Tem niemniej zrozumieliśmy tę drugą, materjalną stronę wolności, z gruntu opacznie. Jak Polska długa i szeroka rozległo się i wypełniło kraj po brzegi wielkie, powszechne wołanie: ... Zaledwie całem wiekowego, śmiertelnego snu zrzuciła Ona ze siebie, zanim jeszcze stanąć na ziemi mocno zdołała, zanim tchu i sił do nowego życia nabrać mogła, zwrócily się do niej biedne, opętane ciemnotą i błędem dzieci, — nie z wielkiem wytężeniem sił by Umiłowanej a Ożywionej, pomoc nieść, wesprzeć, podtrzymać, w ziemskiem bytowaniu umocnić, lecz: by wydobyć od Niej jaknajprędzej to wszystko, co się komukolwiek wydawało, że mu się należy. A mogło się należeć na wet zupełnie słusznie i sprawiedliwie, tylko, — nie w takiej chwili.

Z wołaniem tem zwrócili się przedewszystkiem ci najliczniejsi w narodzie, którzy nie posiadali nic prócz dwojga rąk do pracy, oraz ci, co posiadali zbyt mało by móc żyć inaczej jak w trudnej ciucie ubóstwa. Rzesze pracujące a nawet zaślepieni fanatyzmem przywódcy, zupełnie nie zdawali sobie sprawy z położenia materjalnego narodu zarówno przed wojną, jak i po wojnie. Dla nich wcale nie było ważnem ani interesującem pytanie, czy Polska była w okresie niewoli i jest obecnie bogata czy uboga, czy dorównywa i dorównywa zasobnością sąsiadom i innym narodom świata, czy to cośmy posiadali wówczas i co posiadamy teraz, obficie by mogło wystarczyć dla wszystkich, byle tylko sprawiedliwie podzielone zostało, czy też przeciwnie rachunek gospodarczy narodu z trudem unikał deficytów, po wojnie zaś począł w nich poprostu tonąć. Dla nich istniał tylko jeden fakt: brak silnej władzy w nowopowstającem państwie, a więc możność chwycenia jej w swoje ręce lub przynajmniej wywierania na nią przemożnego wpływu, oraz — jeden cel: sprawiedliwy podział dóbr.

Mniejsza im było o to, ile tych dóbr po wojnie zostało i czy naród w całości swej będzie lub nie będzie w możności z nich się utrzymać. Ani na chwilę ich nie powstrzymywała prosta rozwaga wskazująca, że jeżeli naród poniósł ciężkie straty wojenne, grożące jego materjalnemu bytowi, to w takiej chwili nic nie masz bardziej niebezpiecznego jak usiłować urządzić gospodarstwo narodowe w sposób zgoła nowy i niewypróbowany i że lepiej w takim razie trzymać się sposobów dawnych, które ludom Zachodu dały wysoki stopień powszechnego dobrobytu, a i nam samym przed wojną zapewniały znośne istnienie.

Z siłą więc ślepego żywiołu rozpoczęliśmy wolne życie zmartwychpowstałej Polski nie odgorączkowej pracy nad odrobieniem tego co wojna zniszczyła, lecz od zaciekłej walki między sobą o nowy podział tego co nam jeszcze po wojnie zostało; choć było wiadomem, iż zostało niedość byśmy mogli tę samę liczbę ludzi co przed wojną wyżywić. A jakeśmy gospodarowali społecznie tak też i finansowo. Rząd nasz zamiast ściągać po-

wać interesy Francji, atmosfera zaś londyńska była najmniej temu odpowiednia.

Szpiegostwo sowieckie w Polsce.

„Express Poranny“ podaje za paryskiem pismem emigracji rosyjskiej, „Wieczernieje Wremja“ dalszy ciąg sensacyjnych rewelacji byłego sekretarza sowieckiej komisji repatrjacyjnej, Pokrowskiego, na temat akcji szpiegowskiej, uprawianej przez poselstwo sowieckie w Warszawie.

Akcją tą kieruje drugi sekretarz poselstwa sowieckiego, Ługanowskij, a sieci szpiegowskie obejmują całą Polskę, oraz obszar wolnego m. Gdańska.

Centralami akcji szpiegowskiej w Polsce, poza Warszawą, są: Białystok, Lwów i Dęblin.

Po ustąpieniu posła rosyjskiego w Warszawie, Karachana, następca jego, Oboleńskij, postanowił postępować ostrożniej ze względu na energiczną a celową kontrakcję polskiej policji politycznej.

Przez czas dłuższy nie utrzymywano łączności z komunistami polskimi tylko w najważniejszych wypadkach agenci poselstwa sowieckiego widywali się z komunistami polskimi w Rzymskiej łaźni na Krakowskim Przedmieściu.

wrześniu, w końcu r. b. zostanie wypuszczona ilość monet srebrnych, zadawalniająca potrzeby obiegu.

Jednocześnie prowadzona jest energiczna praca nad zorganizowaniem działu złotego w mennicy państwowej. Roboty budowlane są już na ukończeniu, maszyny i urządzenia są częściowo sprowadzone, częściowo zamówione tak, że w październiku uda się uruchomić prawdopodobnie rafinerję, odlewnię, walcownię i inne działy pomocnicze.

Nasz bilon.

Z każdym dniem zwiększa się ilość bilonu metalowego w obiegu.

Jednogroszówki, wykonane z bronzu monetarnego, zamówione były w Anglji w ilości 20000000 sztuk. Całe zamówienie zostało już dostarczone do Warszawy.

Dwugroszówki i pięciogroszówki z żółtego metalu są wykonywane w mennicy państwowej na Pradze. Produkcja początkowo nieznaczna (około 25.000 sztuk dziennie w kwietniu r.b.) w miarę uruchomienia wszystkich urządzeń uregulowania maszyn i wyszkolenia personelu rosła bardzo szybko i doszła w chwili obecnej do 270000 sztuk dziennie przyczem przewidywane jest dalsze zwiększenie wydajności. W związku z wzrostem produkcji szło zmniejszenie kosztów, które wynosiły w maju 7 zł od 1000 sztuk, a obecnie 4 i pół zł. Do końca roku bieżącego mennica państwowa na Pradze wybije około 20.000.000 sztuk dwugroszówek i 40.000.000 sztuk pieciogroszówek.

Monety niklowe zamówione zostały w Austrji, Szwajcarji i Holandji w następujących ilościach:

Dziesięciogroszówki w Szwajcarji w ilości 100,000,000 sztuk.

Dwudziestogroszówki: w Szwajcarji w ilości 20.000.000 sztuk, w Austrji w ilości 90.000,000 sztuk, w Holandji w ilości 30,000,000 sztuk. Ogółem dwudziestogroszówek mieć będziemy 140.000,000 sztuk;

Pięćdziesięciogroszówki zamówiono również zagranicą: w Szwajcarji w ilości 12,000 000 sztuk, w Austrji w ilości 74000000 szt., w Holandji w ilości 14000000 sztuk. Ogółem pięćdziesięciogroszówek zamówiono 100,000,000 sztuk.

Monety srebrne zamówione zostały w Anglji i Stanach Zjednoczonych. Własne srebro nagromadzone drogą skupu oraz ofiar na skarb narodowy zostanie przebite we Francji. W roku bieżącym wyprodukowane zostaną:

Monety jednozłotowe: we Francji w ilości 15,000 000 sztuk, w Anglji w ilości 24,000,000 sztuk, w Stanach Zjednoczonych w ilości 12,000,000 sztuk. Ogółem w r.b. otrzymamy 51,000,000 sztuk monet srebrnych jednozłotowych.

Monety dwuzłotowe: we Francji w ilości 7,500 000 sztuk, w Anglji w ilości 12,000,000 sztuk, w Stanach Zjednoczonych w ilości 6,000,000 sztuk. Ogółem monet dwuzłotowych otrzymamy w roku bieżącym 25,500,000 sztuk.

Prócz tego ministerjum skarbu zakupiło w Ameryce na dogodnych warunkach 120 ton srebra, które jest przeznaczone do przebicia na monety srebrne 1, 2 i 5-złotowe w roku 1925.

Pierwsza partja monet srebrnych nadejdzie do kraju już we wrześniu...

Kolonje letnie w Beskidach.

Dąbrowa, 18 sierpnia.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca i odwieczne szczyty gór Babiej i Piloka powitały mię na dworcu w Jeleśni, skąd udałem się wózkiem góralskim do wsi Krzyżowej, gdzie bawi kolonja uczniów gimnazjum imienia Łukasińskiego z Dąbrowy Górniczej. Zachwycony przepiękną panoramą gór najzupełniej zapomniałem o właściwym celu podróży. Po półtoragodzinnej jeździe z dworca oznajmił gazda, iż jesteśmy na miejscu. Rozejrzałem się w mroku i u podnóża gór zauważyłem wspaniały

datki, ile ich tylko zubożony naród mógłby zapłacić, a na resztę zastawić coś z majątku narodowego lub sprzedać zagranicy, i z uzyskanego nadzwyczajnego funduszu uporządkować skarb, stworzyć zdrowy, o stałej wartości pieniądz, odbudować w zniszczonych warsztatach pracy co najpilniejsze i zacząć jaknajprędzej gospodarować krajem porządnie i oszczędnie, — postępował, jakby nie rozumiejąc położenia kraju. Zamiast takiej jedynie rozumnej polityki rządy lewicowe lub lewicujące, szafowały na prawo i na lewo drukiem papierowych pieniędzy, tolerowały nadużycia, wreszcie prowadziły awanturniczą, nieostrożną politykę zagraniczną z najopłakańszym jej epizodem wyprawą kijowską i straszną, na dodatek do wielkiej wojny, wojną bolszewicką, która nowe spustoszenie sprawiła, jakoby przedtem nie było go aż nadto.

Jednak czuwała nad Polską i błądzącemi jej dziećmi Boża Opatrzność i Mądrość. W najgroźniejszej chwili bolszewickiego najazdu na Warszawę cudem niemal wykrzesała z dusz naszych tyle męstwa i roztropności, że mężny ową napaść — z niepospolitą nawet chwałą wojenną — odparli. A na błędy uporczywsze i w skutkach mniej na razie widoczne lecz niemniej od bolszewickiego najścia dla wskrzeszonej naszej Ojczyzny groźne, na błędy społecznej i politycznej rozterki wewnętrznej, które coraz bardziej nowe państwo nasze czyniły podobnem do szlacheckiej z czasów saskiej rzeczypospolitej, co to „nierządem stała“, na te istotniejsze błędy nasze zadaje nam Opatrzność naukę szkolną w coraz groźniej nad plecami naszemi uszczącym biczu powszechnego cierpienia.

W dwojakim kierunku idzie ta nauka: czysto politycznym i społeczno-gospodarczym. Od czasu wstrząśnienia duchowego, które wywołała śmierć Narutowicza i Niewiadomskiego, posunęła się znacznie naprzód sprawa zgody stronnictw polskich w sejmie, ich zatem zdolność do wspólnego dla dobra państwa działania. Od czasu zaś letniej ubiegłego roku wielkiej klęski finansowej i gospodarczej, wynikłej z ostatecznego zepsucia pieniądza, szerokie warstwy pracujące odbierać poczęły coraz dotkliwsze poglądowe lekcje o tem, iż rozkwit lub upadek całości narodowego gospodarstwa ważniejszą jest rzeczą także dla samego ludu, niźli sprawa podziału dóbr i ustroju społecznego. I gdy po szeregu miesięcy rozpaczliwych wysiłków ratunkowych rządu, mimo osiągniętej doniosłej poprawy w jakości pieniądza, jednak groza gospodarcza wciąż jeszcze zwisa nad Polską, gdy przedsiębiorcy coraz częściej zmuszeni są do zamykania warsztatów pracy, bo nie tylko im się nie opłacają, lecz przynoszą poważne straty, — poczyna nareszcie rozumieć prawdę także nasz stan robotniczy. Poczyna rozumieć, iż jako zbiór obywateli państwa, jest współwłaścicielem i współgospodarzem całego narodowego majątku i że tylko tak postępując, by ów całokształt jaknajwięcej zyskał, poprawić może istotnie swój byt materjalny. Prawda, iż tylko taka poprawa bytu stanu robotniczego jest dopuszczalna i naprawdę na korzyść robotnika wychodzi, na którą pozwala ogólnie poprawiony stan gospodarstwa narodowego, wyraża się teraz dobitnie w postaci ujemnej, w konieczności zrzeczeń z tego co już osiągnięte zostało przedwcześnie, a w niezgodzie z ogólną możnością materjalną kraju.

Dwojaką klęskę sprowadziły czteroletnie „rządy nierządu“ społecznego i politycznego w Polsce: zniszczenie kapitału i zmniejszenie wydajności pracy. Zaradzić złu może tylko odbudowa pierwszego przez rozumną politykę finansową oraz przez przywrócenie przedwojennej wydajności pracy. Robotnik wobec groźby położenia oswaja się już coraz bardziej z myślą, iż lepiej pracować nawet 10 godzin dziennie i mieć co jeść, niż upierając się przy dniu ośmiogodzinnym, powodować bezrobocie. W tej dotkliwej formie odbiera on naukę, iż praca jest powinnością obywatela wobec Ojczyzny, i że tylko wtedy można w niej pofolgować, jeżeli pomyślny gospodarczy stan kraju na to pozwala.

Surowy Boży bicz powszechnego nieszczęścia powoli szerzy poczucie wspólności interesów i obowiązków obywatelskich całego społeczeństwa, wychowuje naród do życia w wolności, nietylko na to by z niej korzystał, lecz również do pieczy nad nią, do ofiary dla niej.

Jerzy Prawdzic.

gmach miejscowej szkoły ludowej, w której mieści się kolonja. W parterowych komnatach, rzęsiście oświetlonych lampionami, krzątała się nasza młodzież, ubierając salę do niedzielnej zabawy. Na progu powitali mię kierownik wychowania fizycznego, p. Leon Stankiewicz i zastępca kierownika kolonji p. Domański Edward. Niebawem ukończono pracę dekoracyjną i opuszczono salę. Przez chwilę gawędziłem jeszcze z kierownictwem kolonji i znużony całodzienną podróżą ułożyłem się do snu.

Rankiem dnia następnego po smacznem śniadaniu udałem się do pobliskiego kościołka w Jeleśni, do którego ciągnęli z różnych stron górale, tworząc różnobarwnemi ubiorami jakby wzorzysty kobierzec. Podczas nabożeństwa maturzysta Eugenjusz Gorgoń odśpiewał przy akompanjamencie organów i wiolonczeli „Ojcze Przedwieczny" Schumana.

Następnie dwaj bracia Wilkoszewcy, uczniowie tegoż gimnazjum odegrali duet na skrzypcach, czem pobożni górale byli do głębi wzruszeni. Po powrocie z kościoła zainteresowany trybem życia uczniów, przekonałem się, iż są odżywiani znakomicie, używają sportu, kąpią się i codziennie urządzają wycieczki w góry, objadając się przy sposobności różnorodnemi jagodami i zapijając to wybornem mlekiem u poczciwych baców.

Zarządowi gimnazjum za stworzenie takiej placówki należy się wielkie uznanie, a kierownikom kolonji, pp. Stankiewiczowi i Domańskiemu, którzy z poświęceniem oddali się opiece nad powierzoną młodzieżą i pracują gorliwie nad fizycznem jej wychowaniem, jak również za serdeczną gościnność jakiej tam doznałem składam publiczne serdeczne podziękowanie.

Grunw.

W sosnowieckiej centrali telefonów.

Sosnowiec, 20 sierpnia.

— Hallo! Centrala?

Jakiś zazwyczaj bardzo sympatyczny sopranik odpowiada:

— Sześć! — albo — Osiem!

Liczba ta oznacza numer telefonistki i pod tym adresem można wnosić wszystkie pretensje, co zresztą należy już do przeszłości. Wszelkie bowiem narzekania na telefony miały swe źródło nie w telefonistkach, ale w przedpotopowych aparatach, których korbki i dzwonki mogły doprowadzić najłagodniejszego obywatela Rzeczypospolitej do furji. Nic też dziwnego, że każdy osobnik, ceniący swe zdrowie wyrzekał się tej zdobyczy cywilizacji, byle nie narazić na szwank swych nerwów.

Obecnie czasy się zmieniły.

Wiszą na ścianach, lub stoją na biurkach eleganckie, małe, błyszczące aparaty, własność „polskiej akcyjnej spółki elektrycznej", a wyrób fabryki szwedzkiej Ericssona, która, mówiąc nawiasem, uruchamia także fabrykę w Warszawie.

Podnosimy słuchawkę, a już skądś, zdaleka, niby z zaświatów, odzywa się wspomniany wyżej sympatyczny sopranik.

Zamiast jednak posyłać głos po linji do centrali, pofatygujmy się do niej sami i, skierowawszy swe kroki do gmachu poczty sosnowieckiej przy ul. 3 maja, złóżmy wizytę dyrektorowi naszej centrali, p. Janowi Bebenkowskiemu, który, uprzejmy z natury, nie odmówi nam przyjemności obejrzenia własnoocznie ośrodka nerwowego, czem bezwzględnie jest w miastach centrala telefonów.

Polska akcyjna spółka telefonów posiada 7 stacyj: Warszawa, Łódź, Lwów, Drohobycz, Lublin, Białystok i Sosnowiec. Jeżeli chodzi o długość linji, to centrala sosnowiecka jest jedną z największych, bo gdy np. w Warszawie linje rozchodzą się w promieniu 8 klm., to w centrali sosnowieckiej liczba ta wynosi 20 klm., sieć bowiem obejmuje całe Zagłębie.

Lecz powróćmy do wnętrza naszej centrali i do dyr. Bebenkowskiego, który łaskawie pokazuje nam, jak się to dzieje, że w ciągu niewielu sekund rozkochany abonent, spragniony najsłodszego głosu, usłyszy go z drugiego końca miasta.

Podnosi właśnie drżącą ręką słuchawkę. W tej samej chwili zapala się biała lampka na stole telefonistki. Gdy lampka zabłyśnie, telefonistka po odpowiednim umieszczeniu t. zw. „wtyczki" w „gniazdku" łączy abonenta z żądanym numerem. Proces takiego łączenia trwa nie dłużej nad 5 do 6 sekund.

W czystej, zgoła eleganckiej sali siedzi jedna telefonistka przy stole „międzymiastowym" i dwie przy „miejscowym". Dawniej siedziały przy tym stole cztery telefonistki i z trudnością dawały sobie radę, wobec nieustannych rozmów o kursie dolara, cenie manufaktury i akcji. Dziś te czasy minęły i rozmowy toczą się najwyżej o pogodzie i nowych podatkach.

Na jedną telefonistkę przypada około 120 abonentów. Praca to ciężka: Główki są przepasane metaliczną wstęgą mikrotelefonu i słuchawki, a białe rączki szybko, zwinnie i nieustannie łączą dwa różne głosy abonentów.

Trzeba na własne oczy zobaczyć tę uciążliwą, żmudną pracę telefonistek, aby się przekonać, jak często nasza nerwowość, lub nawet niegrzeczne odezwanie się jest nieusprawiedliwione.

W sąsiednim jasnym, czystym pokoju jest stacja telefonistek. Z kolei oglądamy maszyny, przełączalnie, magazyn i t. d. Wszędzie panuje cisza i porządek.

Centrala sosnowiecka zatrudnia około 100 osób. Obecnie trwa intensywna praca, celem zaprowadzenia w całem Zagłębiu nowych aparatów i nowych linji. W Będzinie np. już w połowie września będzie uruchomiona nowa stacja, kable już przeciągnięte, pozostała jeszcze do ukończenia praca przy ich połączeniu.

W Czeladzi wybudowano niedawno nową centralę z systemem kablowym.

Gorzej jest z Dąbrową, gdzie sprawa lokalu, z którego nie chce się wyprowadzić uparty lokator, nie pozwala narazie na założenie nowej centrali. Prawdopodobnie jednak sprawa ta będzie załatwiona pomyślnie.

Także kłopot z lokalem w Ząbkowicach, ale sieć tam już zupełnie przerobiono.

Obecnie zarząd telefonów buduje nową linję do Sławkowa, który dotąd nie miał połączenia z Zagłębiem. W przyszłym więc roku letnicy w Sławkowie będą mieli nielada wygodę.

Nawet Strzemieszyce zapragnęły mieć stację telefoniczną i właśnie niedawno zwrócili się tamtejsi obywatele do zarządu telefonów z propozycją wybudowania stacji, na co zarząd chętnie się zgodził, bo przecież po to są telefony, aby można korzystać z ich usług.

Niedorzecznością wobec tego były pogłoski, krążące jakiś czas po Zagłębiu, jakoby zarząd odmawiał zaprowadzania nowych instalacji. Plotka bezsensowna. Wszystkich abonentów w Zagłębiu jest 637, a aparatów 1033, drugie tyle zarząd posiada na składzie.

Ci, którzy mają ochotę nabyć telefon, ciekawi są zapewne, ile taka przyjemność kosztuje. Ile? Bardzo mało: całkowita instalacja 140 zł., a abonament w prywatnem mieszkaniu 12 zł. miesięcznie, w bankach, restauracjach, gdzie często rozmawiają telefonicznie interesanci 21 zł., w biurach 15 zł.

— — — — — — — — —

— Halo! —

— Sześć! —

— Proszę pani! Niech mnie pani połączy z czytelnikami „Iskry".

— Nie mają telefonów! —

— Jaka szkoda! Wielka szkoda!

Kronika.

Kalendarzyk.

20 Środa	Dziś Bernarda. Jutro Joanny Fremiot. Wsch. słońca 4.16 Zach. „ 7.38

Z życia towarzyskiego. W ubiegłą sobotę po uroczystej mszy św. w Strzemieszycach został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Ignacym Chrzanowskim dyrektorem zakł. przemysłowych w Strzemieszycach a panną Kazimierą Pawłowską. Po nabożeństwie, ulubieńców i gości podejmował gościnnie stryj panny młodej, ks. proboszcz prałat Pawłowski.

O sierpniowe zarobki w górnictwie. W sprawie notatki jednego z pism rada zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie Górniczej zamieściła poniższe sprostowanie:

Kwestja wysokości płac w przemyśle górniczym w zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem na m. sierpień r. b. jest dotychczas kwestją otwartą.

Rada zjazdu przemysłowców górniczych zgodnie z art. 27-ym umowy zbiorowej z dnia 26 maja r. b. wypowiedziała w dniu 26 lipca r. b. płace robotnicze od dnia 1 sierpnia r.b. dwum związkom zawodowym górniczym, z któremi zawierane są umowy.

Narady w sprawie płac na sierpień r. b. rozpoczną się wkrótce pomiędzy przedstawicielami stron zainteresowanych.

Trzydziesty trzeci zeszyt „Świata". Napad bandytów bolszewickich na miasto Stołpce zelektryzował całe społeczeństwo nasze. Jak okrutnie postąpili sobie ci nasłani przez mińską komunę opryszkowie, widać dopiero z ilustracji, które zamieścił w bieżącym, trzydziestym trzecim swoim zeszycie tygodnik „Świat". Fotografje te dają należyty obraz mordów, rabunku i bezprawia, jakie się dzieją na wschodniej naszej granicy. Obok tych wysoce ciekawych zdjęć „Świat" zamieścił cały szereg ilustracji z wydarzeń aktualnych, jak wysłanie eksponatów polskich na wystawę do Konstantynopola, uroczystości sportowych bydgoskich, zawodów piłkarskich w Warszawie oraz fotografji z życia politycznego i artystycznego zagranicą. Na czele numeru znajduje się specjalnie dla „Świata" napisany artykuł pióra p. A. Brissona, redaktora „Les Annales", świetnego krytyka p. t. „Teatr francuski po wojnie".

W dziale beletrystycznym poczytny ten tygodnik drukuje zajmującą powieść A. Struga p. t. „Pokolenie Marka Swidy" i angielską R. Hichensa p. t. „Grudniowa miłość". „Świat" jest pismem, redagowanym przez p. St. Krzywoszewskiego przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich i publicystycznych.

Wycieczka do Warszawy. Dom ludowy urządza w dniu 6, 7 i 8 września r. b. trzydniową wycieczkę dla swoich członków do st. m. Warszawy. Członkowie, pragnący wziąć udział, mogą się zapisywać w kancelarji siedziby, ul. Jasna 26 w godzinach od 7 do 9 wieczorem codziennie. Zapisy trwać będą do 3 września.

Baczność, złodzieje i bandyci! Ekspozytura urzędu śledczego w Sosnowcu, która, jak wiadomo tępi bandytyzm, złodziejstwo i t. p. na terenie 3 powiatów: będzińskiego, olkuskiego i miechowskiego, wkrótce już stanie się posiadaczką nielada broni w walce z bandytami. Otrzyma ona mianowicie do dyspozycji swych funkcjonarjuszów samochód, 6 motocyklów z koszami i 30 rowerów. Ściganie bandytów będzie więc ogromnie ułatwione.

Płace robotników przemysłu budowlanego. Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja delegatów robotników przemysłu budowlanego z przedsiębiorcami. Przedsiębiorcy, którzy początkowo proponowali zniżkę płac, wobec oczywistego wzrostu drożyzny, zrezygnowali ze swych pierwotnych propozycyj, wobec czego płace robotników pozostały bez zmiany.

Cegły na chodniku. Na chodniku przy nowobudującym się domu na ul. 3 maja leżą całe masy cegieł, zmuszając przechodniów do chodzenia jezdnią. Rozumiemy, że przy obecnym zastoju w przemyśle budowlanym i braku pracy należy ułatwić wszelką imprezę, zmniejszającą bezrobocie. Z drugiej jednak strony wzgląd na porządek w mieście też powinien być brany pod uwagę.

Bezrobotni z Zawiercia skarżą się, że magistrat tego miasta rejestruje tylko tych robotników, będących bez pracy, którzy należą do związków zawodowych. Trudno uwierzyć w tę wiadomość, bo magistrat w żadnym wypadku nie jest powołany do faworyzowania związków.

Podrożenie chleba. Wczoraj w magistracie sosnowieckim ustalono cenę mąki żytniej w młynach przy cenie zboża 16 zł. 50 gr. za 100 klg. na 28 7 za 1 klg. Wobec tego cena chleba będzie wynosiła od dzisiaj 56 groszy za bochenek 2 kilogramowy. Czyżby znów powracała przez tyle lat dusząca nas zmora ciągłego wzrastania drożyzny?

Konferencja w sprawie płac w górnictwie odbędzie się dzisiaj w gmachu rady zjazdu w Dąbrowie. Przemysłowcy wymówili umowę od 1-go b. m. od tego też dnia będą obowiązywały nowe płace, których wysokość będzie omawiana na wspomnianej konferencji.

Kradzieże. Z wagonu kolejowego na stacji towarowej skradziono 32 butelki wina.

— Feliksowi Nachowiczowi, zam. przy ulicy Piłsudskiego 94 skradziono kurę wartości 10 zł.

— Józefowi Brzezińskiemu, zamieszkałemu przy ul. Narutowicza 27, skradziono 80 zł.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Od pewnego czasu my, mieszkańcy domu nr. 6 przy ul. Ciepłej, narażeni jesteśmy na ustawiczne szykany ze strony gospodarza, Siwka Władysława Leonarda, który w ten sposób chce wymusić od nas większe komorne, niejak tego wymaga ustawa o ochronie lokatorów.

Gospodarz ten wyrzuca nam sprzęty gospodarskie z korytarza i urządza wrzaski po nocach nie pozwalając spać.

Zwracamy się za pośrednictwem pisma do władz miarodajnych o zapewnienie nam spokoju i bezpieczeństwa.

Gospodarz ten bowiem dobrał sobie kompanję i chodzi sam w bieliźnie po ulicy, przyczem rozbija mur, drzwi lokatorów i t. d.

Józef Kocot, Wincenty Szymkiewicz, Franciszek Wąsowicz, Drabek Adam.

Ze sportu kolarskiego.

W myśl programu zw. pol. tow. kolarskich odbył się trzydniowy zjazd kolarzy w Częstochowie, poczynając od dnia 15 b. m. Udział w zjeździe przyjmowały następujące t-wa: ciechanowskie, łódzkie, pabjanickie, zduńskowolskie, radomskie, sosnowieckie i częstochowskie.

Zjazd rozpoczął się o godz. 10 rano w Częstochowie pochodem ze sztandarem t-wa miejscowego na Jasną Górę do klasztoru; po nabożeństwie reprezentacje kolarskie brały udział w uroczystości narodowej „Cud nad Wisłą".

Następnie o godz. 2 po poł. udano się na wspólny obiad do miejscowego klubu, gdzie przy dźwiękach muzyki i serdecznej biesiadzie sportowej z przemowami okolicznościowemi bawiono się do godz. 6 wiecz., poczem nastąpiło zwiedzanie miasta.

Dnia następnego o godz. 8-ej rano wszyscy kolarze w liczbie 60 wyruszyli rowerami na Górny Śląsk, aby zwiedzić Wielkie Piekary, Tarnowskie Góry, Szarlej, Chorzów, Hutę Królewską, Katowice i Mysłowice, a o godz. 7 wiecz. zajechali do Sosnowca na wspólną kolację do cukierni warszawskiej, gdzie gospodarzami byli kolarze miejscowi z p. Zalegą na czele.

Dnia 17 b.m. o godz. 10 rano udali się kolarze pod komendą kapt. Chrząstowskiego i Zalegi na wycieczkę do Kurcek, gdzie spożyli wspólny obiad, a następnie ruszyli do lasu i ochoczo przepędzili kilka godzin na świeżem powietrzu przy pięknej pogodzie. O godz. 7-ej wieczorem wrócili do Sosnowca na pożegnanie do cukierni warszawskiej, a o godz. 11-ej w nocy pociągami rozjechali się do domów.

Ze Śląska.

Bezrobocie. Tysiące robotników, którzy w myśl wyroku sądu rozjemczego i uchwały kongresu rad załogowych w poniedziałek wrócili do pracy, ze zdumieniem musieli się dowiedzieć na miejscu, że narazie dla nich pracy niema. Pracę otrzymało narazie tylko około 30 proc. ogółu robotniòów, z czego większość przypada na hutników. Kopalnie zatrudniają zaledwie 10 proc. robotników. Na bramach wszystkich kopalni rozplakatowano oświadczenia zarządów, że robotnicy przyjmowani będą znowu do pracy tylko w miarę zapotrzebowania. Liczni robotnicy będą zwolnieni i papiery będą im zwrócone pocztą. Zarządy niektórych kopalni jak np. kop. „Aschenborn“ w Wirku wprost ignorują wyrok sądu rozjemczego, regulujący czas pracy i płacy w kopalniach, gdyż kopalnie swoje całkiem unieruchomiły, oświadczając, że produkcję podjąć mogą tylko na nowych warunkach roboczych. Rzecz zrozumiała, że w takich warunkach wzburzenie wśród mas robotniczych jest wielkie.

Pożar fabryki. Wielki pożar nawiedził w poniedziałek wieczorem fabrykę celulozy pod Czułowem w pow. pszczyńskim. Celuloza jest, jak wiadomo, materjałem bardzo łatwo palnym i z tego powodu akcja ratunkowa była bardzo utrudnioną i ograniczyć ją musiano do ochrony okolicznych budynków. Główny budynek fabryczny i hala maszyn całkowicie uległy zniszczeniu. W gaszeniu ognia brało udział 6 straży pożarnych razem z sikawką motorową spółki Gieschego. Szkoda jest bardzo wielka. Fabryka przez dłuższy czas pozostanie nieczynną.

Zjazd techników budowlanych. W Katowicach odbył się w niedzielę zjazd delegatów wszystkich związków samodzielnego przemysłu budowlanego. Obradom przewodniczył adwokat Chabiński. Do ministra handlu i przemysłu wysłano telegram. Obrady dotyczyły spraw czysto aktualnych, jak obecnego położenia w przemyśle budowlanym i potrzeby wzmożenia ruchu budowlanego.

Wakacje letnie dla dzieci. Partja dzieci, które kilka tygodni przepędziły w Rabce, wróciła w poniedziałek do Katowic. W środę wyruszy do Rabki druga partja skrofulicznych dzieci z Katowic, Rybnika, Pszczyny i innych miejscowości. Również w środę wyruszy do Ustronia na Sl. Cieszyńskim inna partja dzieci z obwodu przemysłowego.

Odebrany debit pocztowy. Z powodu licznych napaści na Polskę i ustawicznego narzekania na niesprawiedliwy „podział G. Śląska“, władze polskie odebrały debit pocztowy wychodzącej w Bytomiu wszechniemieckiej „Ostd. Morgenpost“. Władze graniczne otrzymały odpowiednie instrukcje, ażeby gazety tej nie wpuszczać na terytorjum Polski.

Osobne ministerjum dla Śląska. Pod powyższym nagłówkiem ukazał się w „Gońcu Śląskim“ artykuł wstępny, w którym autor, powodując się wielkiem znaczeniem Śląska dla życia gospodarczego Polski i obecnem przesileniem, jakoteż ostatnio wykrytemi wielkiemi malwersacjami w wielkim przemyśle, zaleca jako jedyny środek zaradczy utworzenie dla Śląska na czas przejściowy osobnego ministerjum.

Napad rabunkowy. Dwóch uzbrojonych bandytów napadło na szosie raciborskiej pewnego handlarza z Rybnika, wracającego wózkiem z Raciborza. Kolbami rewolwerów obito go do utraty przytomności i zabrano mu 150 zł. w gotówce. Bandyci uszli niepoznani, policji jednak wkrótce udało się jednego z nich wytropić i osadzić w więzieniu.

Katowiccy urzędnicy komunalni w Krakowie. Pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Górnika, wiceprezydenta dr. Lena i przewodniczącego rady miejskiej Piechulka udało się w sobotę do Krakowa około stu urzędników magistrackich z Katowic. W Krakowie podejmowali ich gościnnie tamtejsi urzędnicy komunalni. Zwiedzono miasto, muzea i t. d. W niedzielę w nocy wycieczka wróciła do Katowic.

Zjazd śpiewaków okręgu katowickiego odbył się w sobotę w Siemianowicach przy udziale około 16 towarzystw śpiewaczych. Chóry bardzo pięknie popisywały się w ogrodzie na „Przełajce“. Przygrywała orkiestra kapelmistrza Benkego z Siemianowic. Mowę okolicznościową wygłosił prof. Imiela, prezes śląskiego związku kół śpiewaczych.

Wieści z województwa.

Napad na pociąg. W nocy z 13-go na 14-go b.m. na pociąg zdążający w stronę Radomia, około stacji Olkusz, napadło 6 iu uzbrojonych bandytów. Wtargnąwszy do pociągu, bandyci zagrozili służbie kolejowej rewolwerami, dzielna jednak i energiczna postawa kolejarzy, znajdujących się w pociągu zmusiła bandytów do ucieczki.

Święto „Cudu nad Wisłą“. Święto „Cudu nad Wisłą“, łącznie ze świętem żołnierza polskiego minęło w Kielcach bez większego wrażenia. Odbyło się nabożeństwo polowe na placu Wolności. Ofiarę bezkrwawą odprawił i kazał wymownie ks. kapelan Pączek, ale prócz wojska nie było na mszy nikogo z ludności cywilnej.

A przecież, na tej uroczystości powinny były obecne być wszystkie urzędy, stowarzyszenia, instytucje społeczne i cechy, które w obecnej chwili zapewneby nie istniały, gdyby nie „cud nad Wisłą“.

Pierścień się znalazł. Ks. biskup Łosiński na odpuście w Pińczowie, z g u b i ł swój pierścień pasterski, który mu nieznacznie osunął się z palca. Znalazł tę cenną zgubę niejaki Jan Tomaszewski, wieśniak okoliczny i przybył do Kielc aby go spieniężyć u jubilera. Ale złotnik zawiadomił policję, która wieśniakowi zgubę odebrała. Wieśniak tłumaczył się naiwnie, że nie wiedział co to jest, a że złoto i z kamieniem, więc sobie zamarzył o kupnie konika.

Kom. Antczak doręczył zgubę ks biskupowi osobiście.

Wścieklizna w województwie kieleckiem. Województwo kieleckie ogłasza wykaz miejscowości, w których panują zaraźliwe choroby zwierzęce. Największą ilość powiatu opanowała wścieklizna, a mianowicie: pow. iłżycki, jędrzejowski, kielecki, pińczowski i stopnicki. Pozatem grasuje w województwie nosacizna, świerzb, zołzy i wąglik.

We wszystkich miejscowościach, dotkniętych jedną z wymienionych zaraz, zakazana jest wszelka styczność wojskowym koniom z żywym inwentarzem ludności cywilnej.

Napad bandycki na cyklistę. W ub. niedzielę około godz. 10-ej rano Lejbuś Fuchs, zam. w Częstochowie przy ulicy św. Barbary nr. 54, wybrał się na przejażdżkę rowerem w stronę Herbów.

Gdy cyklista znalazł się już w pobliżu Ostrów, nagle z zarośli przydrożnych wybiegł jakiś mężczyzna z twarzą, zasłoniętą różową maską, i zagrodziwszy Fuchsowi drogę, zażądał oddania roweru. Dzielny cyklista nie uląkł się napastnika i stawił mu zacięty opór. Wówczas bandyta wydobył rewolwer i strzelił dwukrotnie, raniąc Fuchsa w oba biodra i dłoń prawej ręki. Nieszczęśliwy upadł na ziemię, obficie brocząc krwią, zaś zbrodniczy napastnik zbiegł do pobliskiego lasu.

Ofiarę napadu bandyckiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Panny Marji. Policja wdrożyła śledztwo, celem ujęcia tajemniczego bandyty.

Z kraju.

Piotrków. Wczoraj rozpoczął się sezon wyścigów konnych przy nadzwyczaj licznym zjeździe sfer ziemiańsko-hodowlanych.

Dziś dalsze zawody, na które składają się biegi płaskie i z przeszkodami, najbardziej interesujące zawody, które będą kulminacyjnym punktem sezonu w Piotrkowie. Spodziewany jest duży zjazd sportowców ze stolicy i wielu miast prowincjonalnych.

Tomaszów. Administracja fabryk Windheima, oraz fabryki Zakhelma w Tomaszowie zwróciły się niedawno do związków zawodowych w Tomaszowie z propozycją uruchomienia fabryk na nowych warunkach, a mianowicie: obniżenia płac i zmniejszenia robotników.

Na odbytych zebraniach robotnicy uchwalili nie zgodzić się na tę propozycję, wskutek czego fabryki były nadal nieczynne.

Obecnie powyższe firmy zgodziły się uruchomić zakłady swe na starych warunkach i wielu robotników w ten sposób znalazło pracę.

Po długich staraniach udało się uzyskać w Warszawie pieniądze na zapomogi dla bezrobotnych w Tomaszowie i wypłaty rozpoczęły się.

— Wobec wzmożonej agitacji komunistycznej na prowincji, przed kilku dniami pod kierunkiem kierownika komisarjatu tomaszowskiego p. Grzywaka dokonano rewizji wśród komunistów.

Między innemi przeprowadzono rewizję u Palińskiego, Dowgielu<a i Szwarcberga, u których znaleziono mnóstwo agitacyjnych odezw komunistycznych, oraz różną korespondencję. Jak się okazuje, byli to płatni agenci bolszewiccy, którzy szerzyli wśród okolicznych mieszkańców, szczególniej robotników, zarazę komunistyczną.

Poznań. W czasie manewrów w Biedrusku wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padło 8-miu żołnierzy. W ostatnim dniu ćwiczeń, grupa żołnierzy 57-go pułku piechoty wielkopolskiej, w liczbie 11-tu ludzi usiłowała przepłynąć Wartę. Byli to najlepsi pływacy tego pułku. Nagle zaczęło 10-ciu z grupy 11-stu tonąć. Ratunek był bardzo utrudniony, ponieważ w pobliżu nie było łodzi. Jednego z tonących wyratował pułkownik Unrug, drugiego przybyli saperzy z 7-go pułku, jeden zaś sam dopłynął szczęśliwie do brzegu. Reszta w liczbie 8-miu utonęła. Zaznaczyć należy, że pływanie to odbywało się bez rozkazu jen. Raszewskiego, dowodzącego manewrami. Sprawę oddano prokuratorji, która przeprowadza energiczne śledztwo.

Łódź. Chrześcijański związek zawodowy przesłał do związku przemysłowców następujący list: „W odpowiedzi na pismo z dn. 13 b.m. komunikujemy, iż zarząd chrześcijańskiego związku zawodowego, po rozpatrzeniu przedłożonych propozycji, postanowił w całości je odrzucić z tego względu, iż zawierają one redukcję płacy robotniczej o 50 proc. i z tego tytułu nie nadają się wogóle do dyskusji.

Zarząd związku, uznając, iż zarobki obecne niższe są od przedwojennych, a ceny artykułów pierwszej potrzeby większe stwierdza z całym naciskiem, iż na propozycje się nie zgadza, oceniając obecne swoje stanowisko, jako minimalne, a zmniejszenie obsługi maszyn uważając za niemożliwe“.

Czy jesteś już członkiem ligi obrony powietrznej państwa?

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Pożegnanie posła rumuńskiego.

Warszawa, 19 sierpnia.

(Tel. wł.). Wczoraj poseł rumuński Floresku złożył wizytę pożegnalną premjerowi Grabskiemu. Wieczorem p. Florescu podejmowany był rautem przez ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego.

Odwołanie posła sowieckiego.

Warszawa, 19 sierpnia.

(Tel. wł.). Według otrzymanych przez sfery dyplomatyczne w Warszawie wiadomości, odwołanie posła sowieckiego Obolenskiego jest już zdecydowane, natomiast nowy kandydat na to stanowisko Bojkow, nie otrzyma zatwierdzenia rządu polskiego. Motywem odmowy zatwierdzenia jest jego zachowanie się na stanowisku prezesa delegacji sowieckiej komisji reewakuacyjnej. Na tem stanowisku Bojkow czynił wszystko możliwe, aby nie dopuścić do reewakuacji przemysłu, zabytków kultury i sztuki, które na mocy traktatu ryskiego powinny powrócić do Polski.

Wyjazd premjera Grabskiego.

Warszawa, 19 sierpnia.

(Tel. wł.). Dziś premjer Grabski wyjechał do Spały, gdzie jak wiadomo przebywa prezydent Wojciechowski. Premjer powróci do Warszawy w poniedziałek. Do tego czasu nie będą się odbywały posiedzenia rady ministrów.

Komisarz demobilizacyjny w Warszawie.

Warszawa, 19 sierpnia.

(Tel. wł.) Minister przemysłu i handlu wezwał do Warszawy komisarza demobilizacyjnego z G. Śląska na konferencję, której tematem będzie prawo wymawiania pracy, istniejące dotychczas na G. Śląsku. Na mocy tego prawa pracodawcy górnośląscy mają możność wymówienia 5 proc. robotnikom zatrudnionym z miejsca, co spowodowałoby pozbawienie pracy 15 tysięcy ludzi.

Unja międzyparlamentarna.

Warszawa, 19 sierpnia.

(Tel. wł.) Dziś wyjechała z Warszawy do Berna delegacja polska na konferencję unji międzyparlamentarnej. Prezesem delegacji jest profesor Bolesław Dembiński.

Herriot przed parlamentem.

Paryż, 19 sierpnia.

(Tel. wł.) Na czwartek zwołano posiedzenie plenarne parlamentu francuskiego, na którem premjer Herriot przedstawi izbie wyniki konferencji londyńskiej. Dotychczas wpłynęło już 8 interpelacji w tej sprawie. Obrady i uchwały czwartkowe parlamentu francuskiego zadecydują o dalszym losie rządu Herriota i uchwał londyńskich.

Konferencja premjerów niemieckich.

Berlin, 19 sierpnia.

(Tel. wł.). Dziś odbyła się tu konferencja państw rzeszy niemieckiej na której omawiano decyzje londyńskie. Przedstawiciel rządu rzeszy oświadczył, że rząd podpisze protokóły londyńskie, nie czekając na ratyfikowanie ich przez reichstag. Jeśliby w reichstagu dla tej ratyfikacji nie udało się uzyskać większości, rząd Marxa odda sprawę na referendum, powołując się na 48 paragraf konstytucji niemieckiej.

Terror bolszewicki w Estonji.

Rewel, 19 sierpnia.

(Tel. wł.) W pobliżu stolicy znaleziono zwłoki posła do parlamentu estońskiego Narilsona, zamordowanego przez komunistów. Narilson wybrany został z listy komunistycznej, potem jednak z frakcji wystąpił. Policja estońska wykryła tajną organizację komunistyczną, mającą na celu terror. Zamordowanie posła zrobiło w całym kraju wielkie wrażenie.

Prezydent Stanów Zjednoczonych o konferencji londyńskiej.

Waszyngton, 19 sierpnia.

(Tel. wł.) Prezydent St. Zjednoczonych, po otrzymaniu relacji o zakończeniu konferencji londyńskiej, przyjął reprezentantów prasy i oświadczył im, co następuje: „Wojna światowa wreszcie została zakończona, rezultaty konferencji londyńskiej należy w dużej mierze zawdzięczać polityce i taktyce delegacji amerykańskiej. Obecnie rząd Stanów Zjednoczonych przystąpi niezwłocznie do udzielenia pomocy finansowej całej Europie".

Loterja klasowa.

9 loterja, 5 klasa, 11 dzień.

Warszawa, 19 sierpnia

(Tel. wł.) 1000 zł. wygrał los nr. 27120, 500 zł.—nr. 45542, 300 zł.—nr. nr. 11964 i 25995, 200 zł. —nr. 9750, 150 zł.—nr. 222.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie duże, drobne opady, temperatura bez większych zmian, umiarkowane wiatry zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 19 sierpnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 23,½
Paryż, za 100 fr. — 28.40.
Szwajcarja, za 100 fr. 98.05
Włochy, za 100 lirów 23,30
Praga czeska, za 100 k.—15,47.
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj.—7,32.
Bony złote — 0,86.
Pożyczka dolar. — 2,60
Rubel zł. 2.78.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 19 sierpnia.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,53
1 złoty — 1,06.

AKCJE (w złotych.)

(Cedoła giełdy warszawskiej z dn. 19.8.1924.)

Bank Dyskontowy 7,50
„ Handl. 10,10
„ dla Handl. 2,10
„ Handl. Poz. —
„ Zjedn. Ziem. Pol —
„ Zw. Sp. Zarobk. 7.00
„ Kredytowy 0,50
„ Przem. War. —
„ Powszech. Kredyt. —
„ Przem. Lwów 0,65
„ Zachodni 2,90
„ Zw. Ziemian —
Borkowski 1,90
Chodorów 8,60
Czersk 1,10
Cegielski 1.00
Cukier 6.30
Cerata 0,32
Częstocice 3.80
Ćmielów 1,65
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność 2,10
Firlej —
Fitzner 7,30
Gosłowice 2.80
Grodzisk —
Haberbusch 7.40
Hurt —
Jabłkowscy —
Klucze —
Korek 0,14
Kabel —
Kijewski —
Konopie 1,00
Łombard —
Lenartowicz —
Lilpop 1.00
Łazy 0,20
Modrzejów 8.05
Michałów 1,95
Norblin 0,90
Nobel —
Orthwein —
Ostrowite —
Ostrowieckie 11,00
Puls 0,60
Polska Nafta —
Parowozy 0,66
Pocisk 2,50
Pol. Tow. Elektr
Pustelnik —
Pol. Przemysł Naftow —
Pol. Loyd —
Rudzki 2.20
Rohn 0,52
Siła i Światło 0,85
Starachowice 4,12
Strem 15.00
Spirytus 2,60
Sole —
Spiess 1,30
Skory —
Syndykat —
Unia —
Ugsus 4.20
Węgiel 7,20
Wildt 0,25
Zieleniewsk 16,50
Zawiercie 43,50
Zgierz —
Zach. Tow —
Żyrardów 60,00
Żegluga 0,26

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Do sprzedania rower nowy i dwie lornetki pryzmatyczne. Wiadomość Dąbrowa, Francuska 7. 574 2

Pianino mało używane kupię natychmiast. Oferty. Grodziec, pow. będziński, skrzynka pocztowa nr. 5. 694-1

Sprzedam urządzoną kaflarnię w ruchu. Glina i margiel we własnym gruncie. Warunki przystępne. Zgłoszenia listem, Sosnowiec, poste-restante, okazicielowi 1000 markówki numer 740339. 696-1

Do sprzedania trzy części ziemi starościńskiej z łąką w Będzinie. Informacji udziela p. Marczewska w Myszkowicach, gmina Ożarowice. 708-1

Powóz sprzedam zupełnie nowy, na gumach, lekki, w kompletnym wykończeniu, cena 2,400 złotych. Będzin, Wapienna, Stanisław Ciszek, dom Kluglera. 722-2

Meble okazyjnie do sprzedania, jadalnia, sypialnia, kuchnia. Dr. Werber, Będzin, Kołłątaja 45, III p. 726-1

Mięso, warzywa, owoce i inne artykuły spożywcze są świeże, tanie i w wielkim wyborze na Targu Głównym w Sosnowcu, przy zbiegu ulic Modrzejowskiej, Krótkiej i Małachowskiego. Także nabywać można łokciowkę, skóry i obuwie, galanterję etc. etc. etc. 736

Motor elektryczny 28 H.P. okazyjnie sprzeda biuro komisowe, Sosnowiec, Warszawska 6. 740-2

Mandoliny włoskie, gitary, skrzypce, smyczki i futerały sprzeda okazyjnie księgarnia „Polonja" w Sielcu. 749-2

Fortepian do sprzedania tanio. Nowa kolonja Saturn 110 m. 3. 763-2

Motocykl pociężki N. S. U. 3 siły, biegi, luz, podwójne usprężynienie, prawie nowy, okazyjnie sprzedam. Kino „Odeon" Dąbrowa. 792-2

Sprzedam otomanę, kanapę i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II gie piętro. 798

Kupię używany samochód na dwie osoby w dobrym stanie nowego systemu. Wiadomość „Iskra". Sosnowiec. 802-2

Dwie ilości warzyw do sprzedania. Wiadomość „Nadleśnictwo" w Golonogu. 784-2

Do sprzedania prawie nowa kareta. Wiadomość powoźnik Derda w Dąbrowie Górn. Reden, ul. Królowej Jadwigi. 783 2

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Poszukuję korepetytora do chłopca 12-letniego. Wiadomość: Sobieskiego 3, Gastronomja. 800-2

Potrzebni samodzielny mechanik oraz odpowiedzialny sztygar na małą kopalnię. Zgłaszać się: Zwoliński, Sosnowiec, Przejazd 1. 781-2

Aptekarski pomocnik lub pomocnica ewent. uczeń—ca z praktyką potrzebny do apteki w Bobrownikach poczta Grodziec. 807-3

Majstra - pilnikarskiego, pierwszorzędną siłę fachową, oraz fachowych robotników poszukuje większa fabryka pilników. Zgłoszenia z odpisami świadectw do adm. „Iskry" pod „P. 40". 7.0-1

Potrzebny zaraz czeladnik szewcki do pierwszorzędnej roboty damskiej i męskiej. Wojkowice Komorne Pracownia I. Jaworek. 805-2

Potrzeba dwóch czeladników szewskich na damską robotę. Wiadomość: Dąbrowa Górn. ul. Miejska Nr. 41, Żmuda. 3

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Majster giserski, żonaty, lat 36, z długoletnią praktyką w Niemczech (Nadrenja), obecnie na stanowisku w zachodniej Małopolsce, poszukuje od zaraz lub od 1.X odpowiedniej posady. Łaskawe oferty pod „Majster giserski" do biura ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 731-1

Inteligentna wdowa chętnie przyjmie zajęcie, umie szyć, zająć się gospodarstwem, może być pielęgniarką chorych, posiada świadectwa. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa dla „Wdowy". 785

Dwie panienki z dobremi świadectwami poszukują posad w sklepie, mogą pracować w charakterze kasjerki, lub ekspedjentki. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa, dla S. S. i P. F.

Lokale.
5 groszy za wyraz

Za wypożyczenie około 2000 złotych pod pewną gwarancją odnajmę bezpłatnie 2 pokoje w centrum Dąbrowy. Zapłacę procent. Zgłoszenia listowne: Dąbrowa, poste - restante, okazicielowi 500 markówki numer 235929. 645-1

Kupię mieszkanie bez różnicy na wielkość. Dulawski, cukiernia Warszawska, Sosnowiec. 670 1

Przyjmę uczniów na stancję. Pogoń Bracka 2 m 7. 772-6

Zamienię pokój lub dwa pokoje z kuchnią na Piaskach, kop. Czeladź na takie same mieszkanie w Sosnowcu. Oferty przyjmuje admin. „Iskry" w Sosnowcu dla „Ursusa". 762-1

Mieszkanie z 5—7 pokoi i kuchni z wygodami w śródmieściu Sosnowca kupię zaraz. Oferty biuro ogłoszeń Hławskiego dla „Kupca". 801-3

Różne.
5 groszy za wyraz.

Poszukuję wspólnika do założenia sklepu tytuniowego, posiadam koncesję i lokal. Wiadomość Sosnowiec, ul. Dziewicza I. 3, Łabuś. 735 2

Szkoła pisania na maszynie oraz biuro pisania próśb i podań Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 864-5

Skradziono z mojego mieszkania dn. 12 sierpnia r. b. listy zastawne miasta Piotrkowa nr. 84 na rub. 3000, nr. 397 na rub. 3.000, nr. 2382 na rub. 1.000, nr. 2383 na rub. 1.000, nr. 4396 na rub. 1. 00, nr. 4397 na rub. 1.000, oraz listy zastawne m. Łodzi nr. 90341, 90342, 90343 i 90861. Zastrzega się o nabycie takowych. E. Lange.

Zginęła książka do zapisywania tytoniu i papierosów na imię Stanisława Monsiora. Znalazca będzie łaskaw odesłać do składu tytoniu pana Musiałowicza lub też do sklepu St. Monsiora, ul. Konstantynowska Nr. 5. 779

Student Politechn. Gdańskiej udziela lekcji 8 klas (matem. niemiecki); także za mieszkanie. Zgłoszenia Zabrze 3-go Maja 31. 800

W drodze do stacji zaginęła sakiewka łakierowa z 5-ma srebrnemi monogramami. Zawierała 63 zł. oraz inne drobiazgi. Uczciwy znalazca zechce łaskawie zwrócić pod adr.: Seweryn Zorski, Targowa 9, telefon 113 755-2

Jan Doros zgubił legitymację od roweru nr. 711, wyd. przez magistrat m. Sosnowca. 780

Zaginęła suczka, szpic, wabi się „Bzibzia". Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem do filji „Iskra" Dąbrowa. Nieprawego właściciela będę ścigać sądownie. 797-3

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Walczakowi Michałowi skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin i wyciąg z ksiąg ludności z gm. Pińczów. 687-1

Rutowicz Jakób zgubił paszport, wydany przez starostwo w Będzinie. 688-1

Stefan Mosur zgubił portfel, zawierający pieniądze, książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i świadectwo lekarskie. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów, pieniądze może zatrzymać. 648-1

Macha Stanisław zgubił książeczkę inwalidzką nr. 1003 i kwestjonarjusz od wypłacenia renty, oraz dowód osobisty, wydany przez zw.inwalidów, które się unieważnia. 704-1

Puchalskiemu Piotrowi skradziono książkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów, legitymacja przez kop. „Wiktor" i wyciąg z ksiąg ludności. 713-1

Jan Przybyła zgubił książkę wojskową, wydaną przez komisję w Będzinie. 721-1

Franciszek Marzec zgubił paszport wydany przez Magistrat m. Sosnowca. 742-2

Dn. 15.VIII-24 skradziono dowód osobisty, wydany przez PKP na imię Józefa Sitka. Uprasza się o zwrot do kancelarji zawiadowcy stacji Sosnowiec. 743-2

Cedler Mieczysław zgubił portfel zawierający: wyciąg z ksiąg ludności i fotografię. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do admin. „Iskry". 747-2

Piotrowi Tarnówce skradziono w dniu 16 sierpnia w pociągu z Będzina do Szopienic portfel zawierający książeczkę wojskową wydaną PKU. Będzin, legitymację cechową, patent na warsztat ślusarski inne dokumenty oraz pieniądze. Pieniądze proszą zatrzymać a dokumenty łaskawie przesłać Czeladź, ulica Krzywa nr. 28. 753-2

Wesołowski Kazimierz zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kasę powiatową Sosnowiec. Znalazca raczy zwrócić do filji „Iskry" Będzin. 769-1

Tarko Stefan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez p. k. u. Będzin. Łaskawy znalazca raczy zwrócić: filja „Iskry" Będzin. 171-2

Żakowi Franciszkowi skradziono paszport wyd. przez Starostwo Będzińskie i książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Sosnowiec. 777-3

Gwidon Nowacki zgubił portfel, zawierający pieniądze, książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i inne dokumenty. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów, pieniądze może zatrzymać. 776—3

Jadąc pociągiem z Sosnowca do Staro-Będzina został skradziony dowód osobisty wydany przez P. K. P na imię Leona Utratnego Nr. 134, H. j. 1. Uprasza się łaskawego p. złodzieja o oddanie takowego do adm. „Iskry" w Sosnowcu lub do Zawiadowcy stacji Sosnowiec. 706

Postupalska Marja zgubiła dowód osobisty kolejowy wydany przez Radomską dyrekcję. Uprasza się o zwrot do kancelarji zawiadowcy stacji w Sosnowcu. 799-2

Karolczyk Franciszek zgubił legitymację od wypłaty wyd. przez kop. „Flora". 791-3

Kasprzyk Karol zgubił książeczkę wojskową wyd. przez p. k. u. Sosnowiec. 790-3

Rokicki Hipolit zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. Znalazca raczy zwrócić filja „Iskry" w Będzinie. 804-3

Mir Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kasę powiatową w Sosnowcu. 802-2

Łukawski Franciszek zgubił książeczkę wojskową oraz kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Sosnowiec. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" Dąbrowa. 787-3

Windak Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin. 786-3

Wiewióra Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez komisję Dąbrowa. 3

Walaszek Roman zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec, 11 pułku piechoty. 3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Ogolińska Nr. 1.